

Czy Żywienie Optymalne jest drogie?

Osoby mniej zamożne, które chcą przejść na Żywienie Optymalne, pytają nas często czy będzie je na to stać? Czy to kosztowne żywienie? To rozsądne pytanie – dziś mamy, coraz więcej ludzi, którym żyje się ciężko i kiedy słyszą, że ten rodzaj żywienia stosują powszechnie ludzie bardzo zamożni i kadra menedżerska wielkich firm zaczynają mieć wątpliwości czy ich budżet domowy takie obciążenie wytrzyma?

I mamy (jak zwykle dla Optymalnych) bardzo dobrą wiadomość – Żywienie Optymalne jest, nie tylko najzdrowszym, ale i najtańszym z dostępnych rodzajów żywienia. Z kilku powodów. Przy Żywieniu Optymalnym korzystamy, niemal wyłącznie, z polskich, podstawowych produktów spożywczych, a te – nie są kosztowne. Z tych produktów i tak Optymalni wybierają najbardziej wartościowe, a te o dziwo należą to najtańszych. Boczek jest znacznie tańszy niż (niejadalna) polędwica, a salcesony są tańsze niż szynka. Smalec i masło również nie są drogie. Wprawdzie trafiają się kosztowniejsze produkty np. tłuste śmietany i sery, ale z dużą nadwyżką ich cenę kompensujemy sobie kosztem rzeczy, których nigdy nie kupujemy – wszelkich słodczy, soków, napojów, coli, jogurtów, kefirów, margaryn, deserów, chipsów, chrupiek, owoców, pieczywa i innych rzeczy, których Optymalni nawet do ręki nie biorą. A są to rzeczy, które nie tylko są trujące, ale obciążają, i to niebagatelnie, nasze budżety domowe.

Ale to jeszcze nie koniec. Dla niektórych – dopiero początek. Dziś znaczna część emerytów i rencistów przeznacza lwia część swoich skromnych środków na zakup leków. Z Optymalnymi jest zupełnie inaczej. Po przejściu na ten model żywienia szybko okazuje się, że znaczna część, z tych kosztownych medykamentów, okazuje zupełnie niepotrzebna, bo tylko szkodzi zdrowiu i...budżetom domowym. Wkrótce, po przejściu na Żywienie Optymalne, przestają nam być też potrzebni lekarze, przychodnie, szpitale i cały, rozbudowana machina tzw. „opieki zdrowotnej”, a ile ona kosztuje wie każdy, kto wpadł w jej ręce. Nie muszą zażywać żadnych witamin, odżywek i nie kupują ich dla swoich dzieci. Bo i po co?

Ale to są tylko zyski proste. Są i inne – ukryte i nie tak spektakularne, ale nie mniej ważne. Optymalni, którzy pracują zaczynają wykonywać swoją pracę wydajniej i, w związku z tym, przynajmniej potencjalnie, mogą zarabiać więcej. Również znacznie sprawniej myślą (uczą się) co pozwala im powiększać kwalifikacje zawodowe, co wiąże się z możliwością awansu i wyższych zarobków.

Ludzie na Żywieniu Optymalnym niemal nigdy nie chorują a dzięki temu łatwiej im utrzymać pracę. Ostatnio w naszym Centrum mieliśmy pacjenta – człowieka z kadry kierowniczej wielkiej firmy, któremu szef dał wybór – albo przechodzisz na Żywienie Optymalne – albo wylatujesz z pracy. Człowiek ten był poważnie chory – już nie jest – może z powodzeniem pracować i nieźle zarabiać, a zawdzięcza to naszemu żywieniu i swojemu rozumnemu szefowi.

Ponad to produkty spożywcze, które są używane w Żywieniu Optymalnym pochodzą, niemal wyłącznie od drobnych polskich producentów, a rosnące zainteresowanie taką żywnością pozwala utrzymać się, coraz większej ilości polskich drobnych firm i rolników. Importowane produkty zalegające w supermarketach nie mają, na ogół, żadnego zastosowania w tym modelu żywienia.

Tak, więc Żywienie Optymalne jest nie tylko najzdrowszą, ale i najtańszą dietą, a to, że powszechnie je stosują ludzie bogaci i bardzo bogaci świadczy tylko o tym, że dbają oni o własne zdrowie, szczęście i... portfele. A dobrze wiedzą, co robią – warto wziąć z nich przykład.

Waszak